

Cena 15 gr.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem.

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o—

WARSZAWA — ZAMOŚĆ

—o—

Rok XIII.

15—21 kwietnia 1935 r.

Nr. 8

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Miedziana 14 m. 5. Telefon 6-84-80. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 153-854

Zmartwychwstał Pan Alleluja!..

*„Wspomnijcie jako wam powiedział,
gdy jeszcze był w Galilei.”*

Wiosenne słońce jeszcze nie weszło dnia tego, [który był pierwszym po sabacie, a już niewiasty udały się do grobu. Na wschodniej stronie nieba, wychylał się biały brzask, lekki, gdyby zwierciadło ziemi, liljami i kwieciami odzianej, łączył się z drgającym jeszcze światłem gwiazd i powoli pochłaniał iskrzącą jasność nocy.

Cudowny ten poranek, przypominał sen duszy niewinnej i piękno obietnicy, w którym miłościwe, wonne powietrze zda się być lotem skrzydeł anielskich poruszone.

Dzień radosny, piękny, zorzą bładą poprzedzony, świeżością różaną i świtu rumieńcem okraszony.

Szły niewiasty w chłodzie wiosennego poranku; oczarowane jakimś natchnieniem niedającym się im wytłumaczyć.

Szły... Dokąd?.. Poco?..

Szły do tego, który zabrał ich serca nie straciwszy ich, by namaścić ciało Jego drogiemi wonnościami, które były przyniosły.

Było ich cztery; Marja z Magdali i Marja z Betanji, oraz Joanna z Kuzy i Salome.

Znękane bólem onegdajszych dni, idąc rozmawiały troskliwie, niepokojąc się. — „Któż nam odwali kamień od grobu”.

Przybywszy jednak na miejsce gdzie stał ów kamień, stanęły jak wryte. Grota była otwarta i ukazywała ciemne wnętrze swoje. Jedna z nich najśmielsza, nie wierząc swoim oczom dotknęła drżącą ręką progu. W zmagającym się z każdą chwilą świetle dnia ujrzały kamień oparty o skałę. Przerażone niewiasty obejrzały się wokoło jakby ktoś czekając, chciały się dowiedzieć co to wszystko znaczy. Jedna z nich Marja z Magdali myślała, iż żydzi nienasyceni cierpieniami zadaniem Panu, wykradli Ciało Jezusowe. Albo złośliwi, uroczystem pogrzebaniem „heretyka”, rzucili Go tam gdzie rzucono na haniebną śmierć skazanych. Ale to było tylko wewnętrzne przeczucie. Nie były pewne siebie. A może Pan Jezus owinięty w prześcieradło i namaszczony wonnościami, spoczywa w ciemnym wewnątrz grobie? Złęk-nione, bały się wejść do grobu, ale nie chciały się wracać nic nie dowiedziawszy się. Tymczasem złociste słońce przeniósłszy się ponad pismo wzgórz oświeciło grotę i dodało niewiastom odwagi.

I weszły. Lecz cóż? Wszedłszy do grobu nie dostrzegły, tylko wielka trwoga ogarnęła niewiast tych serca.

Z prawej strony u wniścia do grobu, siedziała postać młodzieńca — odzianego w białą jak śnieg szatę. Widząc strwożone niewiasty rzecze ku ich pocieszeniu: „Nie lękajcie się. Czego szukacie, żyjącego między umarłymi? Nie masz Go tu. Zmartwychwstał, jak przepowiedział będąc w Galilei iż wydany w ręce oprawców, ukrzyżowany będzie, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.”

Słuchały zdumione i przerażone, a on dalej im mówił: „Idźcie do braci swoich i powiedzcie im, że Jezus zmartwychwstał i ujrzą Go niedługo”. Owiane duchem radości, pobiegły dokąd je posłano. Lecz gdy były poza ogrodem Marja z Magdali została się w tyle, pozostałe zaś niewiasty spieszyły ku miastu.

Dlaczego się zatrzymała? Nie umiała sama tego wytłumaczyć. Azali słowa młodzieńca nie przekonały jej. Może nie zauważyła, czy rzeczywiście Chrystusa nie było w ciemni grobowej. Może to złuda. Myślała nawet, że ów młodzian był wysłany przez kapłanów i wprowadził je w błąd. Odwróciwszy się ujrzała jakiegoś człowieka. I nie poznała go, wtedy gdy się do niej odezwał w te słowa: „Niewiasto czego płaczesz — czego szukasz?” Jej zaś wydało się iż był to ogrodnik spieszący tak rano do pracy. „Płaczę — odrzekła — bo wzięto Pana mego z grobu, a nie wiem, gdzie leży: Jeśli to ty Go wzięłeś to powiedz kędyś Go położył a pójde by Go zabrać”.

Nieznamomy ten człowiek, widząc szczerość i prostotę dziecięcą niewiasty jednym odrzekł jej słowem: „Marjo”.

Jakby zbudzona z letargu, zrozpaczona odnalazła utraconego.

— „Mistrzu! Rabbi! Nauczycielu!” — wołała i padła do nóg Jego,

na zroszoną trawę i ścisnęła swemi rękoma te stopy mające świeże rany od gwoździ.

— „Nie dotykaj mnie, — rzekł jej Jezus — bom jeszcze nie wstał do Ojca mego, ale idź do braci moich a powiedz im, że idę do Boga mego i waszego i powiedz im, że uprzedzę ich do Galilei”.

I oddalił się od klęczącej niewiasty, wśród zieleni i blasku słońca. Marja patrzyła za Nim, aż zniknął jej z oczu. Podniosła się z ziemi, z pogodą na twarzy, oszołomiona, uradowana i szczęśliwa pobięła w tym kierunku, dokąd poszły jej towarzyszeki, by im oznajmić radosną nowinę, że „Zmartwychwstał Pan cieszymy się w Panu Bogu Zbawicielu naszym. Alleluja!”

kl. M. Strzałka.

Dobro zbiorowe -- najwyższem prawem w Polsce!

Deklaracja ideowa obecnego prezesa Ministrów — Wal. Sławka
(wygłoszona podczas uchwalenia Konstytucji)

W długich dociekaniach, w dyskusjach i przemyśleniach nad rozwiązaniem pytania jakim ma być ustrój Rzeczypospolitej, nie kierowaliśmy się względami prywaty koteryjnej, klubowej czy obozu. Praw zasadniczych, któremi ma się rządzić Polska nie naginaliśmy do interesów bądź przemijających, bądź cząstkowych, służących warstwie lub grupie obywateli, a nie wszystkim po równo jak zespolonej całości.

Szukaliśmy rozwiązań z duchem narodu zgodnych. Pragnęliśmy rozwiązań z duchem narodu zgodnych. Pragnęliśmy z dziejów naszych uchwycić dobre i złe, twórcze i rozkładowe właściwości duszy polskiej, aby znaleźć zrozumienie i podporządkowanie tym prawom zasadniczym, które mają w Polsce regulować życie — wiecznie płynne i zmieniające swoją codzienną treść.

Wejrzenie w historję ostatnich pokoleń wyjaśnia nam wiele.

Aż po moment wyzwolenia Polski we wszystkich rewolucjach są Polacy. Nakazem działania była wiara, że hasła rewolucyjne kruszyć będą potęgę monarchji zaborczych. Hasła demokracji zachodu przyjmowały się i w naszym społeczeństwie, ale dominowała nad niemi myśl rzucona przez Kościuszkę i przewija się ona w naszych pracach przygotowawczych. Widzimy wszędzie usiłowanie, aby szerokie masy do godności obywatelskiej podnieść i do walki o wyzwolenie powołać.

Kto tej myśli nie czuje, kto w formułkach doktryn pragnie zacieśnić tych usiłowań treść, ten ani dziejów narodu, ani jego duszy rozumieć nie będzie.

Cóż zrobiono w odrodzonym Państwie Polskiem?

Formy ustrojowe wysuwane przez demokrację dla walki z absolutyzmem monarchów przyjęto jako wytyczne przy ustalaniu zrębów ustroju Polski.

Zapomniano, że Polska nie jest monarchją i że to co miało rozkładać siłę państw zaborecznych nie będzie formą najlepszą dla budowania mocy państwa własnego. Prezydenta Rzeczypospolitej pozbawiono wszelkiej władzy, Sejmowi najwyższe przyznano uprawnienia.

Stworzono oligarchję partyj politycznych obiecujących różne dobrodziejstwa kosztem państwa, w państwie demokratycznym zrobiono wszystko, by w formułkach doktryn nie mających zastosowania do nowej rzeczywistości zatrzeć poczucie wzajemnej zależności i związku między dobrem państwa i dobrem jego obywateli.

Nie postawiono przed sobą pytania jakie drogi prowadzić mogą do najlepszego scharmonizowania pracy obywateli i pracy aparatu państwowego.

Jeśli pragniemy, by naród pełnię swoich sił rozwinać zdołał, to musimy nawiązać do przerwanych przez rozbiory naszych własnych form ustrojowych.

Dwa naczelne zagadnienia rozstrzygnąć:

Pierwsze to zabezpieczenie państwa przed nawrotem nieodpowiedzialnych rządów sejmowych. Zwiększenie władzy prezydenta było naszym zamiarem i znajduje w konstytucji swój wyraz. Zadania i uprawnienia naczelnych organów państwa są w konstytucji wyraźnie określone.

Stworzono też ramy, w których życie i jego rozwój oprzeć się będą mogły na swobodnej twórczości społeczeństwa. Konstytucja mówi jasno jaki ma być stosunek obywatela do państwa. Jeśli każdy poczuje, że państwo jest i jego dobrem, jeśli zrozumie, że do dorobku pokoleń ma dobudowywać wartości, to będzie szukał ludzi, którzyby z nim do pracy stanąć byli gotowi. Wierzmy, że wielu takich w Polsce się znajdzie.

Wiemy, że konstytucja przez nas uchwalona nie usunie ludzi złych, lecz wierzymy, że naród znajdzie drogi, któreby mogły zabezpieczyć jego pracę przed działaniem czynników szkodliwych i rozkładowych. Głębsze zrozumienie zasady, iż granicą wolności jednostki jest dobro zbiorowe winno dać Polsce obronę przed niebezpieczną cechą duszy polskiej, przed warcholstwem.

Wiemy, że krytyka konstytucji z 1921 r. rozpoczęła się natychmiast po jej uchwaleniu. Krytyka była słuszna. Sejm był wszechwładny, a Rzeczypospolita staczała się po linji pochyłej. Przypomnijmy sobie jak Sejm swawolił na wszystkie sposoby, aby Józef Piłsudski siedział sobie w Sulejówku, a gdy z Sulejówka z wojskiem do Warszawy

przyszedeł, Poczęto wołać: Niech obejmie dyktaturę.

Marszałek Piłsudski rad tych nie usłuchał. O ile ja go rozumiem postawił przed nami pytanie:

Czy naród na rzecz Państwa pracą wykształci w sobie coś z tych uczuć, które pobudzały do ochotniczej służby obronnej o całość Rzeczypospolitej, a później do walki o jej wyzwolenie?

Wartości te nie mało są potrzebne i na codzień, a to tem więcej, im trudniejszym staje się życie.

Postawił pytanie, czy ku odrodzeniu własnym wysiłkiem naród iść potrafi. Odpowiedź może dać tylko czas.

Utworzenie bloku współpracy z rządem, wysunięcie dobra państwa ponad inne sprawy, usiłowanie, by się ogrodzić od młócenia pustej słomy agitacyjnej, próba skupienia ludzi dla których dobro zbiorowe stawało się celem głównym — to przejawy w istocie swej nowe dla naszego życia parlamentarno-politycznego. Przez położenie nacisku na rzeczowość i odpowiedzialność pragnęliśmy podnieść znaczenie pracy Sejmu.

Już w poprzednim Sejmie wnieśliśmy poprawki do Konstytucji, zmierzające do wzmocnienia władzy Prezydenta. W lutym 1931 r. wnieśliśmy powtórnie ten projekt, a ówczesny prezes Bloku p. Jędrzejewicz oświadczył, że projekt ten wnosimy, aby mieć podstawę do dyskusji, ale pragniemy, aby rozwinęła się nad nim swobodna wymiana myśli, do której wzywamy wszystkie odłamy myśli politycznej.

Uczyniliśmy wszystko, aby każda myśl z Sejmu czy z poza Sejmu pochodząca została rozpatrzona. Przestudjowaliśmy wzory obce i poddałiliśmy rozważeniu koncepcje własne.

Wszystko to jednak było pracą tylko naszego klubu. Usiłowaliśmy do współpracy powołać wszystkich.

Dokonałiliśmy pracy nad sobą, dajemy wynik według najlepszej naszej woli i rozumienia Polsce potrzebnej, a wartość jego niech osądzi historia.

Zmartwychwstanie Polskiego Kościoła.

Nasz Polski Kościół założony przed wiekami na ziemiach słowiańskich, a stłumiony przez przemoc kleru papieskiego, zmartwychwstał w wolnej Polsce i rozwija się z dniem na dzień, utrwalając swoje zmartwychwstanie — na zmartwychwstaniu Jezusa.

Przed dziewiętnastu wiekami przyszedł na świat Syn Boży—Jezus Chrystus i jako równocześnie człowiek, cierpiał, umarł i zmart-

bitew, stanie nam przed oczyma i pobudzi do zmartwychwstania duchowego i zrzucenia kajdan papieskich. O! gdyby Chrystus z grobu powstający wzbudził naszych polskich męczenników, to oni by z radością witali wolny Polski Kościół Chrystusowy i cieszyli się, że ich męczarnie nie poszły na marne, bo ich wnukowie, ich bracia chwalą i śpiewają Chrystusowi zmartwychwstałemu w zmartwychwstałej Ojczyźnie w swej polskiej mowie! O, jakże zasmuciliby się oni, gdyby zobaczyli tylu niewolników w Polsce, chwaleących Chrystusa w języku obcym t. j. łacińskim! Czyż wówczas nie [zawołaliby głosem wielkim: Chrystusie! gdzie Twoja męka? gdzie Twój trud? i jednocześnie sami zapłakaliby nad tymi co nadal hołdują niewoli ducha i podtrzymują kajdany papieskie w Polsce.

Niech nam kiedyś nie wytknie historia, żeśmy przespali i zaniedbali tak ważną sprawę, jak wolny Kościół, jakim jest Polski Kościół Starokatolicki, oparty o zasady Chrystusowe.

Niechaj te rozkołysane dzwony roznoszące światu to radosne Alleluja! zarazem rozniosą swem echem i te radosną nowinę, że Jezus żyje zmartwychwstały jako zwycięzca śmierci i pod Jego sztandar mamy iść wszyscy, bo to nasz Wódz, nasz Pasterz i Jemu mamy w tym dniu Jego Zmartwychwstania zaśpiewać to wesołe Alleluja, lecz w wolnym Jego Kościele i w wolnej Ojczyźnie.

Ks. St. Kędziński.

I Polska zrywa już duchowe kajdany.

Po długich wiekach udręki i niewoli — przejrzał nasz naród polski i już dziś wyzbywa się, choć powoli papieskiego ducha, zrywa najsilniejsze łańcuchy niewoli ducha i pęta wyznaniowego poddaństwa.

Każde poddaństwo jest szkodliwe dla rozwoju duszy poszczególnego człowieka i całego społeczeństwa, ale żaden łańcuch nie wżera się tak głęboko w istotę ludzką i nie spaja tak silnie podbitego z tyranem, jak łańcuch religijnej niewoli. I dlatego wszyscy tyrani używali religii za narzędzie do wzmocnienia swej władzy, choć często sami byli, albo bezreligijni, albo mało wierzącymi.

Juljusz Cezar, wielki wódz i twórca rzymskiego cesarstwa, Konstantyn Wielki, organizator i zbawca tegoż cesarstwa w czwartym wieku po Chrystusie, Justynjan II, prawodawca bizantyjskiego cesarstwa, w szóstym stuleciu, Karol Wielki, najpotężniejszy monarcha średniowiecza, Napoleon I, cesarz francuski i najgenialniejszy zdobywca, carowie rosyjscy, królowie hiszpańscy, francuscy, polscy i cesarze niemieccy posługiwali się hierarchją kościelną przy tworzeniu, albo utrzymaniu silnych państw, opartych na wy-

(Ciąg dalszy ze stronicy 5-ej)

wychwstał, a zmartwychwstaniem swoim śmierć zwyciężył i odtąd nastał dla ludzi najsprawiedliwszy zakon t. j. nadzieja wierzących chrześcijan w zmartwychwstaniu po życiu doczesnem. Jeżeliby naprawdę ze śmiercią wszystko się kończyło to któżby rozsądził i kiedy tyle nieprawości wyrządzonych ludziom przez ludzi, bo gdzie tylko zwrócimy zwrok swój wszędzie widzimy wyzysk, gwałt, ucisk i poniewierkę tego biednego człowieka, który się śłania od chaty do chaty, wyciągając rękę po kawałek chleba dla wyżywienia swej rodziny w dzisiejszych trudnych warunkach życia podczas, gdy drudzy w dostatki opływają. Ale i ten nędzarz nie zraża się chwilą złego czasu i nie targa się na życie własne, ażeby takowe skrócić, bo wie, że i po tej ziemskiej poniewierce nadejdzie dzień zmartwychwstania dla wszystkich tych, którzy żyli i cierpieli dla Chrystusa, wie, że ten który zawsze troszczył się o ten lud roboczy i odniósł zwycięstwo Prawdy nad ciemnotą i duchem fałszu, — dziś żyje w sercach tego ludu i po trudach walki o lepsze jutro da mu zmartwychwstanie i lepszą przyszłość.

Ludzkość dzisiejsza pragnie prawdy, tęskni za nią; lecz jak niegdyś faryzeusze i uczeni w piśmie, kapłani i arcypapież w strachu o swą władzę nad ludem, przywileje i mamonę, powiesili Chrystusa na sromotnem drzewie krzyża, myśląc, że zabiją Jego idee i dzisiaj ta sama historia się powtarza. Ci co się mienią być Jego sługami i zastępcami na ziemi, tłumią tę prawdę przed ludem, tłómacząc ją napopak.

Naród Polski, a szczególnie nasi dziadowie mogliby na ten temat dużo powiedzieć... Nasi dziadowie szli na wygnanie w tajgi Sybiru i tam ich białe kości dzisiaj wiatry roznoszą, szli i cierpieli dlatego, że mieli silną wiarę, że Polska przez ich cierpienia zmartwychwstanie do wolnego życia i tak się stało.

Przez mękę i śmierć przyszedł Chrystus do chwały zmartwychwstania i dał nam przykład, że i my mamy zmartwychwstać na życie lepsze, życie doskonalsze. Chrystus przez swoje zmartwychwstanie uczynił nas wolnymi od mocy ciemności piekielnych t. j. od złości i przemocy niewoli ducha. Zniósł Chrystus wszystkie katusze i poniżenia i pozostawił nam przykład, że i my Polacy mamy być wolnymi. Niestety Naród polski w wielkiej części woli niewolę ducha i jej hołduje, bo chlubi się, że jest niewolnikiem papizmu i sługą Watykanu. Niechaj męka Chrystusa i Jego krew przelana za wolność ducha stanie dziś wszystkim przed oczyma, a Jego zmartwychwstanie utwierdzi nas, że i my Polacy mamy zmartwychwstać z Chrystusem w wolnym Jego Kościele Polskim, gdyż prawdziwe zmartwychwstanie jest tylko w Chrystusie, a nigdy w papieżu. Niechaj krew męczeńska naszych dziadów i braci pomordowanych w tajgach Syberyjskich i na polach

UWAGA: Przeczytawszy tę stronicę należy wrócić na str. 6, a potem na 8.

zysku większości poddanych. Mieczem, kryminałem i postrachem nie byliby w stanie ci zdolni i ambitni generałowie, czy książęta, sprzęgnąć na długie wieki najróżnorodniejszych ludów w jednolite państwo, ale gdy im pomogli kapłani, biskupi, rabini i pastrowie, gdy obok zgrozy więzienia, utraty wolności i życia stanęła zgroza pozagrobowych kar — przekleństwo, szatan, piekło, to chylił się kark i gięło się kolano milionów ujarzmionych ludzi, jakżeśmy to widzieli i w dziejach naszego narodu, gdy biskupi i papieże rzucali klątwy to na królów, to poddanych, to na naród cały i wymuszali posłuch dla siebie i sprawiedliwych rządów.

Dziś pękają ogniwa, które kępowały Polskę długie wieki i były przeszkodą i hamulcem dla rozwoju wewnętrznego życia naszego narodu. Pękają powoli, nieznacznie, ale stale. Nie jesteśmy jeszcze zdolni, by na kształt Samsona zerwać w jednym momencie węzły łączące Polskę z Watykanem, nie jesteśmy w stanie o własnej mocy zbliżyć się do Boga i pić z odwiecznego źródła siłę życia, czerpać wolę niezłomną, natchnienie, ambicję daleko sięgającą, bohaterską odwagę, dążność ku Prawdzie, Pięknu i Dobru, to się cieszymy przynajmniej tą nadzieją, że ta chwila już bliska, że przyjdzie godzina zupełnego wyzwolenia Polski, że Polska wolna dziś pod względem politycznym, stanie się wolną jutro pod względem religijnym. Jedna wolność pomoże drugiej wolności w przejawieniu się polskiego ducha, istoty polskiego narodu.

Gdy wielki wódz żydowskiego ludu, Mojżesz, stargał kajdany polityczno-społecznego poddaństwa, gdy wyprowadził z Egiptu naród swój nieszczęśliwy, nie zdobył się odrazu na narodową religję żydowską, ale po niewielu latach wędrówki i walk, doświadczeń i wizyj, wychodował o tyle słaby dotychczas lud, że był w stanie zdruzgotać egipskiego bożka — złotego cielca, a na jego miejsce zbudował święty ołtarz narodu żydowskiego — arkę przymierza między Jehową, a wyzwolonym ludem.

Podobnie się stanie i z polskim narodem.

I myśmy już przeszli przez Czerwone Morze doświadczeń, klęsk i cierpień i przekonaliśmy się, jak wielkiem niebezpieczeństwem dla swobodnego rozwoju polskiego narodu był i jest Rzym — rzymska wiara, rzymskie prawo, rzymska polityka, rzymski system władania duszą poszczególnego człowieka i całego społeczeństwa. Polska jeśli chce istnieć musi wyzwolić się z kajdan niewoli watykańskiej.

(C. d. n.)

Dwudziestopięciolecie zbrodni Jasnogórskiej.

(Wyjątki z „Ameryki-Echo” podane przez C. Łukaszkiewicza, naocznego świadka śledztwa)

W roku bieżącym mija 25 lat od chwili, gdy na jaw wyszła ohydna zbrodnia, popełniona w Częstochowie na Jasnej Górze, otoczonej powszechną czcią rzym-katolików polskich. Ludzie wierzący dowiedzieli się nagle,

że mnichy, pilnujące cudownego obrazu Matki Boskiej i zjadające za Nią ofiary ludzkie, to banda zwykłych hultajów, złodzieiów, a nawet morderców.

W pobliżu Częstochowy wyłowiono w stawie trupa człowieka, zabitego siekierą. Policja śledziła pochodzenie rogoży, w którą trup był zawinięty i doszła do przekonania, że zbrodniarzy należy szukać w klasztorze ojców Paulinów. Zwolna rozpoznano w zamordowanym Wacława Macocha, stryjecznego brata jednego z ważniejszych zakonników jasnogórskich, Damazego Macocha.

Pogłoski o rozpoznaniu trupa doszły do klasztoru i w tej chwili znikli gdzieś: ojciec ks. Damazy i służący klasztorny. Szukano ich wszędzie, aż wreszcie udało się odnaleźć ojca Damazego w Krakowie, gdzie go aresztowała policja austriacka i wydała w ręce policji rosyjskiej.

Przeorem zaś był generał Paulinów, ojciec Rejman, bożyszcze wszystkich dewotek polskich, niekoronowany król polski.

Na stacji w Częstochowie aresztowano kochankę księdza Macocha, Helenę Krzyżanowską.

Przy ulicy „Siedmiu Kamienie” miały swoje domy, kochanki ojców Paulinów.... Ojca Macocha aresztowano w Krakowie.

— Ano, przyznał się do bratobójstwa i do różnych kradzieży, a powiedział przytem, że ojciec Generał fałszował książki klasztorne, że wymazywał i wpisywał różne nieprawdziwe pozycje, ażeby wydać 25,000 na wille w Zakopanem dla tej aktorki..

Ojciec Rejman, (słyszac to) napół omdlały osunął się na poduszki swojego wspańałego łoża, a ja podałem mu wody. Powoli przyszedł do siebie, ale wzrok miał błędny i trząs się, jak liść na wietrze.

— A czyż takiemu zbrodniarzowi wierzą? — zapytał wreszcie drżącym głosem.

— Wierzą, nie wierzą, ale będą sprawdzali. O ile się pokaże, że miał rację, to wszyscy będą mieli kłopot.

— O Panienko Najświętsza! — jęknął ojciec Generał. — Czy to możliwe?

— Jakto, czy możliwe? Przecie klasztor odcięty jest dziś od świata, a w klasztorze jest komisja. Włóczą się od celi, do celi, jak szatani i wypytuja każdego z ojców o rozmaite rzeczy. Mnie jakby nie widzieli, a ojciec Bazyli Olesiński i ojciec Izydor Starczewski są od rana pod strażą. Nie wolno im cel opuszczać. Coś tam przeciw nim mają, ale nie wiem co, bo mi nie powiedzieli.

— O Panienko Najświętsza! Cóż to za pohańbienie Twojego przybytku i tego miejsca, któreś sobie obrała na siedzibę?

I ukląkł ojciec Generał, aby się pomodlić; a ja pośpieszyłem na półpiętro do telefonu.

C. d. n.

Z KANCELARJI KURJI BISKUPIEJ

Warszawa 1—Miedziana 14.

1. W dniu 2 i 3 kwietnia b. r. odbyła się w kancelarji Kurji konferencja Księży Biskupów. Omawiano:

a) Sprawę rozwoju Kościoła i niedomagania.

b) Ustosunkowanie się do dalszej pracy społecznej. Zadecydowano polecić wszystkim Wielebnym Kapłanom, by wpłynęli na lud, aby tenże w okresie t. z. „Tygodnia pracy” dla Państwa, okazał swój wysiłek na niwie społecznej, ofiarując swą pracę bezinteresownie dla ogólnego dobra. Ponieważ Rząd nasz pragnie równocześnie zatrudnić jaknajwiększą liczbę bezrobotnych na robotach publicznych na które przeznaczona „Pożyczka inwestycyjna-premijowana“, należy pożyczkę tę poprzeć w całej pełni, dla dobra ludu pracy.

c) Jednomyślną uchwałą wykluczono z grona kapłanów: ks. Aleksandra Pawłowicza. Przyjęto zaś b. kapelana W. P. ks. rzym. J. Ed. Kuszlika, zaś ks. Pióra po odbyciu rekolekcji przeznaczono na nową parafję.

Postanowiono na przyszłość nie przyjmować takich kapłanów, którzy dopuścili się zdrady zasad nauki Jezusa Chrystusa i splamili Kościół swemi postępkami.

d) Ponieważ niektórzy księża z Kościoła P. Narod., zostającego pod opieką biskupów amerykańskich, zgłosili się do Kurji z prośbą o przyjęcie ich do naszego Kościoła, zadecydowano zachować w tym wypadku wielką ostrożność i absolutnie nie przyjmować takich księży, którzy w sposób bluźnierczy, lekceważąc sobie zasady Jezusa Chrystusa, udzielali rozgrzeszenia przy spowiedzi, (jak to stwierdził naoczny świadek X B. S.) kiedy spowiadał i rozgrzeszał ks. Nassalski—nie w imię Jezusa Chr., ustawodawcy Sakramentów, lecz w imię b-pa Hodura.

2. Ponieważ Kościół nasz ma w swem łonie kilka parafij ob. wsch., polecamy Proboszczom tychże parafji, aby głosili kazania w poprawnym języku polskim.

Co do parafij: Brześć n|Bug., Grudki, Włodzimierz, Starawieś, Surhów powzięto odpowiednie uchwały, dotyczące pracy duszpasterskiej w tychże parafjach.

3. Ponieważ nijaki ks. Dyoniziak, pozostający podobno pod opieką księży Marjawitów podaje się błędnie za członka naszego Kościoła i to samo czynią jego braciszkowie zakonni, — roznoszący gazety ks. Dyoniziaka jak: „Rycerz Chrystusowy“ i t. p. postanowiono napiętnować publicznie taką nieuczciwą robotę, uświadamiając równocześnie społeczeństwo, że Kościół nasz nie rozsyła po domach żadnych kolporterów z gazetą: „Polska Odrodzona“, a jeśli takową pokazują nieraz interesantom, „owi braciszkowie ks. Dyoniziaka” to czynią to złośliwie, by tem



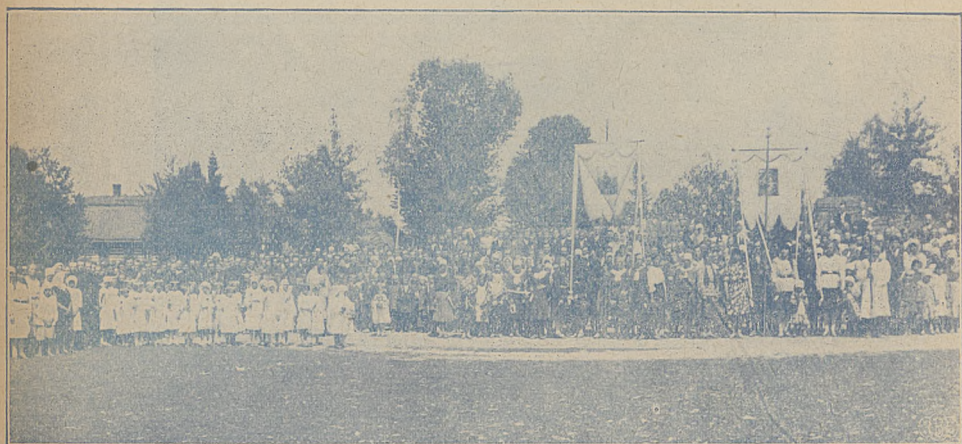
*Wesoły nam dzień dziś nastał,
Którego z nas każdy żądał
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał.
Alleluja! Alleluja!*



Ks. Jan Hus, reformator i bojownik
o Kościół Narodowy w Czechach,
którego Rzym spalił na stosie.



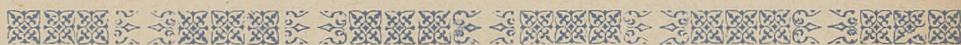
Ks. Wł. Faron w r. 1919 jako kapelan W. P. w stopniu
kapitana, przy 19 p.o. Strzelców Lwowskich, obecnie
Zwierzchnik naszego Kościoła.



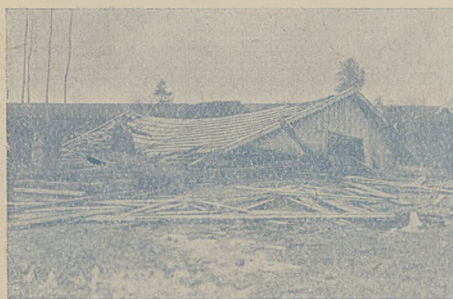
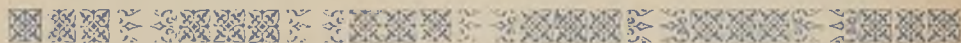
Procesja w Grudkach parafji naszego Kościoła.



Grupa członków Polskiego Kościoła z pod Warszawy.



*Wszystkim czytelnikom „Polski Odrodzonej”, członkom i przyjaciółom
Polskiego Kościoła St-Katolickiego życzy Redakcja Wesołego Alleluja.*



Oto zbrodnia fanatyków rzym., którzy
tak zniszczyli polską kaplicę
w Łopuszce Wiel.



Ks. bp. Bończak, pracu-
jący w Polsce
w 1924—27 r.



Pierwsza połowa Msza św. w języku polskim w wojew. krakowskim w Tarnowie w r. 1927, celebrowana przez ks. A. Jurgielewicza, obecn. biskupa.



Banderja uczekująca na przyjazd Najp. Ks. arcyb. Fa-ona do Starejwsi.

wprowadzić w błąd otoczenie.

4. Na zakończenie konferencji postanowiono wysłać pisma do: Pana Prezydenta R. P., Prezesa Ministrów i Ministra Spraw Wew.

5. Co do spraw dotyczących pracy naszych kapłanów w Brazylii i przyjazdu Kierownika tego Kościoła powzięto odpowiednie uchwały i postanowiono zezwolić kilku kapłanom na wyjazd do pracy w Brazylii.

Warszawa, dn. 12. IV. - 1935. L. dz. 315/35.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON.

(—) Ks. bp.-suł. J. Perkowski.

(—) Ks. bp.-suł. A. Jurgielewicz.

Ofiary na budowę Katedry w Warszawie.

Meksa 10, Mańkowska 50, St. Siwski 3 zł., Miętus 5 zł., Turowiecka 5 zł., Dr. Z. 50 zł. (n. ob. J. Chr.), z Kurji 1.50, Kozłowski 20 zł., ks. Petro 2 zł., Strza'ka 50 gr., Cychańska 50 gr. Na Kurję: Ob. Chomicki 10 zł., ks. Gereś 5 z'. Bóg zapłać.

Odpowiedzi.

Pytającym się w sprawie Seminarjum duch. odpowiadamy: W Zamościu w Małym Sem. alumnami są: St. Wylupek, M. Rogowski, Miecz. Paluch, St. Popik, Z. Winiewski, Wł. Kubina i A. Wiaderski. Synowie wyznawców naszego Kościoła mogą się zgłaszać do Kurji w Warszawie, lub do Kancelarii Biskupiej w Zamościu o informacje.

Podajemy do publicznej wiadomości, że kręcący się w pow. biłgorajskim niaki wagabunda Ignacy Wysoczański nie jest księdzem Pol. St.-Katol. Kościoła, jak również i Brewiak nie jest naszym kapłanem.

Kalendarzyk liturgiczny od 15—30 kwietnia 1935.

16 wtorek Waldemara.
17 środa Rudolfa.
18 czw. Wielki Czwartek (przeniesienie Józefa do ciemnicy).
19 piąt. Wiel. Piąt. (złożenie w grobie)
20 sob. Sob. (poświęcenie ognia, wody, pokarmów).
21 Niedz. Wielkanoc-Zmartwychwstanie
22 pon. Pon. Wielk.

23 wt. Wojciecha.
24 środ. Jerzego.
25 czw. Marka Ewang.
26 piąt. Bazylego.
27 sob. Zyty.
28 Niedz. Niedziela Biała.
29 pon. Piotra M.
30 wt. Katarzyny (rozpoczęcie majowego n. bożeństwa wieczorem).

Wiadomości z naszych parafji.

Z parafji warszawskiej przy ul. Żelaznej 54.

Dzięki staraniom Zarządu Świetlicy odmalowano naszą kaplicę i w dniu 7 kwietnia br. Najp. Ks. Arcybiskup poświęcił śliczny obraz Najświętszej Panny Marji, w bocznym ołtarzu. Skromna nasza kaplica nie może pomieścić wiernych, stąd też budowa kościoła jest bardzo pilna. Zwyciężyć trudności my warszawianie musimy. Dnia 10, 11, 12 i 13 kwietnia mieliśmy rekolekcje i wypadły bardzo dobrze. M. J.

Nowa parafja w Cybulicach k. Modlina.

Od dawna ludność nasza pragnęła zorganizować u siebie parafję polską, by modlić się do Boga po polsku, a nie po łacinie. W dniu 24 marca przyjechał do nas poraz pierwszy kapłan 'polski' w osobie ks. M. Petro, wikarego z Warszawy z klerykiem Strzałką. Po wygłoszeniu nam wielu wzniosłych przemówień i kazań mieliśmy sposobność być poraz pierwszy na polskiej Mszy św. w dniu 25 marca. Nabożeństwo odbyło się w idealnym porządku i spokoju.

Na następną niedzielę dnia 1 kwietnia przyjechali znów nowi księża wikarzy z Warszawy, a mianowicie: ks. Szczepański i ks. Miszczyk i odprawili nam ponownie nabożeństwo polskie i wygłosili piękne kazania. Ludzi było do tysiąca, co tak rozgniewało rzymskiego sługę pańskiego, że na gwałt chciał przy pomocy policji przeszkodzić w nabożeństwie, lecz mu się to nie udało, bo policja była sama świadkiem jak idealnie i spokojnie zachowywał się lud, który na zakończenie wznosił radosne okrzyki na cześć Rządu polskiego.

Ufamy, że Czcigodny Ks. arcybiskup Faron naznaczy nam tu stałego proboszcza.

Nowi wyznawcy.

Z objazdów pasterskich Arcypasterza.

Czcigodny Ks. arcybiskup Faron odwiedził w dniu 18 marca parafję w Zamościu, zaś w dniu 31 marca parafję w Brześciu n|Bug., w jednej i drugiej parafji odprawił Dostojny Gość nabożeństwa i wygłosił kazania. Osobne sprawozdania umieścimy później, jak również korespondencje z innych parafji.

Nieudany zamach na księdza i kaplicę

nowo-zorganizowanej parafji Kościoła Polskiego Staro-Katolickiego
w Samsonowie pod Kielcami.

W niedzielę, dnia 31 marca b. r., podburzone tercjarki przez miejscowy kler w liczbie około 150 osób uzbrojone w kamienie i inne narzędzia udały się wprost z kościoła rzymsko-katolickiego z Tumlina do Samsonowa i zatrzymały się w pobliżu kaplicy polskiej, gdzie chciały dokonać zamachu na kaplicę i księdza Pióra - miejscowego proboszcza, lecz dzięki Posterunkowi Policji P. w Samsonowie zajście zostało udaremnione.

Zacięte tercjarki postanowiły się zemścić, za to, że z chwilą pojawienia się Ks. narodowego w celu zorganizowania parafji polskiej w Samsonowie ks. bp. Łoziński w Kielcach postanowił przenieść i zabrać im ks. Klimaszewskiego. Z tego powodu zacięte i uparte tercjarki

postanowiły skutecznie swe nieczne zamiary i ufne w pomoc Bożą obiegły kaplicę Kościoła Polskiego Staro-Katolickiego w Samsonowie. Podczas jednak niesporów śmielsze weszły do wnętrza kaplicy ukrywając pod sukniami i chustkami kamienie, których miały użyć do kamienowania księdza polskiego wedle zasad „św. Inkwizycji”. Lecz pod wpływem prawdziwego słowa Bożego głoszonego z ambony przez miejscowego ks. proboszcza Pióra, żądza zemsty u tercjarek ostygła. A wśród sługów oddanego Rzymowi tłumu było słyhać szept: „prawdę ksiądz polski głosi”. Pozostałe jednak poza kaplicą tercjarki wytrwały do końca w swych złych zamiarach. Po skończonem kazaniu wierni wychodząc wraz z księdzem z kaplicy zostali przywitani wrogimi okrzykami przez tercjarki. Precz — wołano i t. d. i rzuciły się do ataku.

Dzięki miejscowemu Posterunkowi Policji P. na czele z energicznym komendantem p. Mikołajczykiem zajęcie zostało zlikwidowane i policja spisała więcej zaciętym tercjarkom kilka protokółów. Miejscowy lud miał okazję przyjrzeć się, jak księża rzymscy nauczają miłości bliźniego.

My wierni wyznawcy Kościoła Polskiego Staro-Katolickiego w Samsonowie trzymamy się dzielnie i postanowiliśmy wytrwać, aż do zupełnego zwycięstwa, zrywając tę czarną zasłonę rzymską z oczu, bo dość tej obłudy, zdzierstwa, wyzysku, fałszu i zgnilizny demoralizującej całe społeczeństwo polskie.

Na końcu wnosimy okrzyki: Niech żyje Kościół Polski Staro-Katolicki w wolnej i niepodległej Polsce! Niech żyje nasz niestrudzony i nieugięty Bojownik Kościoła Polskiego Ks. Arcybiskup Władysław Faron! Niech żyje nasza nowo-zorganizowana parafia Kościoła Staro-Katolickiego w Samsonowie na czele z naszym ks. proboszczem Alfonsem Piórem i Komitetem parafjalnym!

Precz z konkordatem!

*Wierni i oddani wyznawcy
z Samsonowa.*

K r o n i k a .

Szkodliwość Konkordatu.

Konkordat jest to układ państwa watykańskiego z rządami, mocą czego kler papieski otoczony jest opieką prawną, — ma na zawołanie policję do dyspozycji przeciw ludowi i wszelkiemu oporowi. Na podstawie konkordatu kler czerpie miliony ze skarbu państwa, zwiększając temsamem podatki i pogłębiając nędzę chłopca i robotnika.

Konkordat wpędza kościół w nieskończone zatargi z ludnością,

wywołując nienawiść i sprzyjając propagandzie wywrotowej. Wszystkie niepowodzenia i rozłamy w kościele chrześcijańskim pochodziły z łączenia się kościoła traktatami politycznymi z władzą świecką. Pierwsi Jezuici, którzy rozpoczęli działalność misyjną w Japonji, oddali się w opiekę partji politycznej, dążącej do władzy. Zdawało się w pewnej chwili, że cała Japonja przejdzie na katolicyzm, aż raptem zdarzyło się, że stronnictwo się zachwiało i pierwsi Jezuici padli ofiarą zmiany sytuacji, bo ich masowo wypędzono z Japonji.

Słabością dzisiejszych wyznań panujących jest fakt, że ich reprezentanci więcej ufają sile monety, niż słowu bożemu.

Kościół chrześcijański miał w swych początkach jedynego Pasterza, ale ten nie chodził do Rzymu na konferencje z władcami. Pasterzem był nie papież.

Dziś wielu dostojników kościelnych utraciwszy wiarę swą w pierwiastek świętej wolności, nie kroczą śladami Apostołów, lecz sami wiążąc sojusze ze świeckiem ramieniem, kuja kajdany dla innowierców i usiłują zdławić wolną świadomość religijną.

Prawdziwa religja nie potępia wolności, lecz ją uświęca przez ewangelję, przez krzyż i przez uświadomienie“.

Konkordat świadczy o słabości kościoła rzymskiego, który do swego życia i rozwoju potrzebuje bagnetów policyjnych, bo sam zatracił moc ducha. Prawda boża, moc sama w sobie, nie potrzebuje opieki policyjnej, stąd też Jezus żadnych konkordatów nie zawierał, bo wszelki kompromis uzależnia.

Precz z Konkordatem!

Umorzenie zaległości podatkowych.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie, na podstawie którego będą umorzone wszystkim bez wyjątku płatnikom drobne zaległości podatkowe, pochodzące z przed 1 kwietnia r. 1933.

Umorzeniu podlegają należności do 100 zł. podatku gruntowego od lokali, nieruchomości, placów budowlanych.

Umarza się zaległości podatkowe wojskowym.

W podatkach: przemysłowym od obrotu i dochodowym będą umorzone zaległości, których ogólna suma w każdym z tych podatków dla jednego płatnika nie przekracza sumy 20 zł.

Umarza się również wszelkie grzywny od powyższych zaległości.

Niewątpliwie powyższe zarządzenia min. skarbu sprawi wiele radości zaległym płatnikom.

Piszcie do „Polski Odrodz.” o wszelkich prześladowaniach, nietolerancji, fanatyzmie rzym., oraz z życia i rozwoju naszych parafji.

Miesiąc pożyczki inwestycyjnej od 10 kwietnia do 10 maja.

Dowiadujemy się, że subskrypcja pożyczki inwestycyjnej trwać będzie przez miesiąc, t. j. do 10 maja.

Zagadnienie pożyczki wybija się na czoło jako jedna z najważniejszych w chwili obecnej prac rządu, a to ze względu na rozpoczętą się wiosnę i połączone z tem rozpoczęcie robót.

Jest to ważne, zwłaszcza wobec problemu zatrudnienia jaknajwiększej liczby bezrobotnych na robotach publicznych. Jak wiadomo fundusze osiągnięte z pożyczki przeznaczone zostaną jedynie i tylko na podjęcie tego rodzaju robót.

Cel więc bardzo piękny i szlachetny, przeto zasługuje na całkowite poparcie ze strony Narodu.

Piorun uderzył w kościół.

Endecko-papieski „Orędownik” podał niedawno, że piorun uderzył w wieżę kościoła rzym.-katol. w Münsingen i kościół spłonął doszczętnie.

Gdyby zaś piorun uderzył w inny kościół nierzymski, to zaraz w prasie klerykalnej pojawiają się szumne artykuły, że Bóg karze „heretyków” i t. d. — Co na to różne „Rycerze Niep.”, „Dzwonki”, „Prawda kat.”?

Co to jest rzeczywistem bluźnierstwem?

Żyć kosztem pracy innych ludzi jest bluźnierstwem.

Ujarzmiać i zakuwać w kajdany swoich bliźnich jest bluźnierstwem.

Pograżać w ciemnocie i krępować umysły ludzkie jest bluźnierstwem.

Przeczyć temu, co się uznaje za prawdę, nazywać zaś prawdą to, co się uważa za kłamstwo, jest bluźnierstwem.

Prześladować inteligentną mniejszość na rozkaz ciemnej większości jest bluźnierstwem.

Kuć łańcuchy i budować więzienia dla ucziwłych ludzi jest bluźnierstwem.

Zatruwać dusze dzieci dogmatem wiecznych mąk jest bluźnierstwem.

Łamać nakazy swego sumienia jest bluźnierstwem.

Sędziowie, którzy wbrew wewnętrznemu przekonaniu, wydają niesprawiedliwy wyrok, są bluźniercami.

Człowiek, który ugina się przed opinią publiczną wbrew własnemu przekonaniu, jest bluźniercą.

Żaden człowiek, żadne społeczeństwo, żaden kościół, żadne państwo nie ma prawa zamykać nam ust w wypowiedzeniu prawdy.

(Wolnom. Pol.)

Ksiądz pobił kobietę.

We wsi Blinów, pow. Janów Lub. zgłosiła się do tamtejszego księdza rzym. w pierwszych dniach marca br. biedna kobieta z prośbą o pochowanie zmarłego jej męża. „Litościwy” księżulo miast pomóc wdowie — zażądał od niej pieniędzy, a jak nie da to nawet nie pokropił. Ponieważ owa kobiecina była b. biedna i nie miała nawet na trumnę, prosiła księdza o bezpłatne odprowadzenie zwłok na miejsce wieńego spoczynku. Ksiądz zaczął jej wymyślać i uderzył ją w twarz, potem kopnął i pchnął ją ku otwartym drzwiom plebanji, w tem trakcie nieszczęśliwa kobiecina chwyciła się za przymkniętą połowę drzwi, a księżulo silnie trzasnął rozwartą połową drzwi tak, że poprzecinał jej palec.

Ot tak postępuje kler z biednymi ludźmi. Czy tak nauczał Chrystus?

Czyż to nie żdzierstwo?

W Chełmży rzym. ks. prałat Szydzik wystawił „rachuneczek” za pogrzeb zastępcy tamt. burmistrza i tak: Ks. prałat 135 zł., 3 kapelanów 120 zł., światło 20 zł., braetwa różańcowe 40 zł., kościelny i grabarz 55 zł., trumna 200 zł., inne wydatki 158 zł. — razem 728 zł.

Ks. Szydzik starał się zatuszować ową sprawę w „Wiad. Kościel.”, zaś „Walka Ludu” w nr. 13 przytoczywszy powyższy rachunek, wyjawia również bogactwa ks. Szydzika przed którym to bogactwem ów prałat się wypiera: Posiada ks. Szydzik 300 morgów ornej ziemi, 2200 morgów jeziora, za dzierżawę którego pobiera 7000 zł. rocznie i t. d.

Tak się bogaci kler pap. w Polsce, a naród cierpi nędzę.

Papież Pius XI otrzymał przeszło milion dolarów z Ameryki.

Kardynałowie i biskupi amerykańscy złożyli w ciągu roku przeszło milion dolarów w formie ofiar ze swych diecezji. Papież przyjął w tym czasie trzech kardynałów amerykańskich, kard. Jerzego Mundelein'a z Chicago, kard. Denisa J. Dougherty z Philadelphii, kard. H. O'Connella z Bostonu oraz sześciu arcybiskupów, a wielu arcybiskupów w tym roku jubileuszowym nie przybyło do Rzymu, a to wskutek słabego zdrowia lub innych usprawiedliwionych powodów.

Większość biskupów amerykańskich przybyła do Rzymu z kolektą diecezjalną, dokonaną przed swym odjazdem, przywożąc z sobą przekaz pieniężny na podtrzymanie pracy administracyjnej lub na dobroczynność. Sumy były zależne od zamożności diecezji. Niektóre dochodziły 60,000 dolarów, a niektóre wynosiły zaledwie po kilka tysięcy dolarów.

Walcmy o prawa i poszanowanie naszych uczuć relig. w Polsce!

Prawo małżeńskie.

Na skutek krzyku kleru katolickiego i dewotek od św. Zyty projekt prawa małżeńskiego, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną, nie stał się prawem. Sprawa ta jednak jest nadal aktualna, obecny bowiem chaos panujący w dziedzinie prawa małżeńskiego nie da się utrzymać pomimo zabiegów kleru watykańskiego. Podobno opracowywany jest nowy kompromisowy projekt prawa małżeńskiego, polepszający jednak stan dotychczasowy. Małżeństwo ma być zawierane zasadniczo przed urzędnikiem stanu cywilnego. Ślub może być zawarty również w kościele, lecz parafia musi przesłać protokół urzędowi stanu cywilnego. Z ważnych względów małżeństwo może być rozwiązane.

Aresztowania księży i zakonnic w Niemczech.

Urzędowo potwierdzają, że w połowie marca w licznych klasztorach rzym.-katol. na obszarze Rzeszy, policja dokonała rewizyj, aresztując szereg duchownych, zakonników i zakonnic pod zarzutem ciężkich przekroczeń dewizowych.

Według komunikatu urzędowego, skarb Rzeszy poszkodowany jest na sumę 2 i pół miliona marek.

Bliższych szczegółów władze narazie odmawiają, tłumacząc się tajemnicą śledztwa.

Jednocześnie podaje z Berlina depesza o oświadczeniu min. Fricka, który grozi energicznem wystąpieniem przeciwko duchowieństwu, gdyż, jak twierdzi „pod flagą kościelną gromadzą się elementy, którym przyświecają ukryte cele polityczne”. Tak to zwykle bywa.

- Skutki wiary w rogatego diabła.

Organista gminy ewangelickiej w Suwałkach, Emil Grenda uprawiał od dłuższego czasu wraz z żoną i dwiema córkami spirytyzm, czy też medjumizm. Za medjum służyła mu najstarsza córka, studentka uniwersytetu warszawskiego. Podczas seansu pewnego razu zaczęły się nagle dziać w mieszkaniu organisty różne niesamowite historie jakie nigdy dotąd nie miały miejsca. Przytem medjum, widocznie wskutek nieumiejętności seansowania ze strony uczestników dostało konwulsyj. Grenda i jego żona orzekły, że sam diabeł wstąpił w ich córkę i dostali na tem tle ataku ostrego szału. Nieszczęśliwą dziewczynę rozebrano do naga i wypędzono na śnieg, a całe urządzenie mieszkania zdemolowano. Zaalarmowana przez sąsiadów policja z trudem zdołała obezwładnić Grendę i odwieść całą rodzinę do szpitala, gdzie Grenda zmarł po paru dniach.

Składajcie ofiary na budowę Katedry i Seminarjum w Warszawie.

„Tajemnica Joanny d'Arc“.

Wyszła w Paryżu pod pow. tytułem („Le Secret de Joanne d'Arc“) książka Jana Jacoby („Marcure de France“, 1935), ciesząca się wielką poczytnością z uwagi na swą treść. Oto autor na podstawie akt obu procesów „Darczanki“ (tak Mickiewicz nazwał Joannę): skazującego i rehabilitującego stara się dowieść, że słynna Dziewica Orleańska, najpierw spalona, a następnie uświęcona przez kościół rzym., nie była córką Jakóba i Izabeli d'Arc z Domrèmy, lecz córką Ludwika Orleańskiego, brata Karola VI i jego żony Izabeli Bawarskiej, odseperowanej od męża powodu jego obłąkania. W ten sposób byłaby Joanna przyrodną siostrą delfina (bo jednej matki), późniejszego króla Karola VII, którego ukoronowała w Rheims. Po urodzeniu Joanny, rozpuszczono wersję, że dziecko urodziło się martwe, a tymczasem ukryto je u wieśniaków w Lotaryngji i otaczano opieką. Za tezę autora przemawia b. wiele szczegółów, m. in. i te, że małżeństwo d'Arc otrzymało do dyspozycji pałac i posiadłość de l'Isle, należącą do domu orleańskiego, że delfin, wtajemniczony w pochodzenie Joanny, traktował ją stale jak równą sobie, że na procesie Joanna nie wymieniła, ani razu swego nazwiska, choć ją o to pytano i zaprzeczała, jakoby była kiedykolwiek pasterką, że przy mobilitacji otrzymała herb Francji nadłamanym, co miało zawsze miejsce w odniesieniu do bastardów królewskich i t. d.

Skazanie księdza rzym. za kazanie.

W sądzie grodzkim w Niepołomicach koło Krakowa odbył się proces ks. Tadeusza Jajko, wikarego z Niegowici, oskarżonego przez kierownika miejscowej szkoły, p. Nowosielskiego i komendanta posterunku P. P. o to, że w kazaniu, wygłoszonym dnia 25 listopada 1934 r., miał znieważyć władzę, twierdząc, iż w rządzie polskim są masoni. Sędzia grodzki zasądził ks. Jajko na łączną karę aresztu przez 6 tygodni i 30 zł. grzywny. Dowodów na potwierdzenie prawdziwości oświadczenia ks. Jajko, że w rządzie polskim są masoni, zaproponowanych przez obrońcę, sąd nie uwzględnił.

Obecny skład Rządu.

Prezes Rady Ministrów płk. Walery Sławek. Marsz. Józef Piłsudski—ministrem spraw wojskowych. Marjan-Zydran Kościółkowski—ministrem spraw wewn. Płk. dypl. Józef Bek—ministrem spraw zagr. Prof. dr. Władysław-Marjan Zawadzki—ministrem skarbu. Czesław Michałowski—minister sprawiedliwości. Wacław Jędrzejewicz—ministrem wyznań rel. i oświecenia publ. Juljusz Poniatowski—min. roln. Major dypl. Henryk-Florjan Rajchman—min. przemysłu i handlu. Inż. Michał Butkiewicz—min. komunikacji. Jerzy Paciorkowski—min. opieki społecznej. Płk. inż. Emil Kaliński—min. poczt i telegrafów.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

— Nijaki ks. Wiśniewski w czas. „Szczerbiec“ rzucił klątwę na polskich literatów postępowych i udzielił takich rad, jak ich unieszkodliwić: „Sprawić im kajdanki lub kaftan bezpieczeństwa. Bracia kochani! Nie odkładajcie czynu do jutra. Biorę na siebie pełną odpowiedzialność za to, co piszę, i byłbym szczęśliwy, gdybym swą miłość dla Kościoła i Ojczyzny mógł własną krwią zadokumentować. Mam przeczucie, że mnie to szczęście spotka, bo żydowsko-masońska spółka jest mściwa i w środkach nie przebiega”. Niestety, nikt się nie zlakomi na krew podejranej jakości i nie będziemy mieć nowego męczennika — św. Wiśniewskiego.

— W miejscowości Ceniawa, powiatu kołomyjskiego ksiądz rzymsko-katolicki ujrawszy u jednego z włościan Biblię, porwał ją i wrzucił w ogień. Nawpół spalony egzemplarz Biblii zostaje przechowywany w archiwum misyjnem Ukraińskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Kołomyji, jako dokument rzymskiego fanatyzmu.

— W dniu 23 lutego r. b. w Peczenizynie, powiatu kołomyjskiego miał miejsce krwawy napad na ewangelików. Napadu dokonali fanatycy rzym.-katolicy. Sprawcami napadu zajęła się policja. Uważamy, że już najwyższy czas ukrócić fanatyzm religijny i pałkarstwo.

— Ubiegłego miesiąca w Warszawie episkopat rz.-kat. wezwał przedstawicieli prasy katolickiej na konferencję, celem wydania im pewnych dyrektyw. Wśród wezwanych znalazł się także przedstawiciel Il. Kuryera Codziennego. Poczciwy „Kurjerek” mało nie oszalał z radości, bo właśnie organ papieski „Osservatore Romano”, w zamian za wierną służbę, potępił go z powodu „ujemnego wpływu na społeczeństwo polskie”. Przywrócony do łaski Kurjerek ze zdwojoną gorliwością wypisuje teraz dziwy o „seksciarzach”.

— We Francji 1/3 kościołów rz.-kat. jest pozbawiona duchownych, a seminarja świecą pustkami. Charakterystyczny jest ten brak powołań do stanu duchownego w krajach, w których kler nie korzysta z gaź państwowych, ani z innych przywilejów.

— W Virterbo (Włochy) pewien jezuita został skazany na 15 dni więzienia i zwrot kosztów sądowych za spalenie książek, sprzedawanych przez kolportera ewangelickiego. U nas prawdopodobnie ukaranoby kolportera.

— W Essen (Niemcy) powstał „ruch katolicko-narodowy”, mający na celu zorganizowanie Kościoła katolickiego z narodowym biskupem na czele niezależnym od papieża.

— Austriacki kardynał Innitzer zwrócił się do arcybiskupa Kolonji Schultze o prośbą o wydanie relikwji św. Engelberta dla nowo zbudowanego kościoła imienia Dolfussa. Schultze kazał otworzyć trumnę świętego i wyjąć jeden palec z prawej ręki, który zostanie odesłany do Wiednia. Pozostało jeszcze 9 palców do rozdania.

— Tysiąc parjasów z okolicy Trichy i Tanjore (Indje), należących do wyznania rz.-kat., zwróciło się do ewang. biskupa dr. Sandergrena z prośbą o przyjęcie ich na łono Kościoła protestanckiego. Zraziło ich do katolicyzmu lekceważące traktowanie kasty paria przez misjonarzy tego wyznania, w przeciwieństwie do kast brama i sudras.

— W miasteczku Rothois, w departamencie Oise, we Francji, wobec braku wierznych miejscowy kościół rzymsko-katolicki został zamknięty, a następnie wystawiony na licytację.

— Biskup Adolf Szelażek powołał do życia nowe „bractwo” pod nazwą „Religijny Związek Ziemian” dla obrony wiary i moralności. Ustawy nowego bractwa, którego skład osobisty i zadania są uwidocznione w samym jego tytule, rozestano do wszystkich parafji. Bractwo zostało zawiązane przy kościele paraf. w Kazimierce, przy Cudownym Obrazie Najśw. Marii Panny. Widać z tego, że kler papieski nie ufa już swoim siłom i szuka obrony w „bractwach ziemian”. Sic!

Do nabycia w Kurji Biskupiej

Warszawa—Miedziana 14, Telefon 6-84-80.

Mocarstwowość Polski w odrodzeniu Ducha Narodu	zł. 1 50
Do jakiego Kościoła mam należeć (wydanie II)	„ 0 20
Modlitewnik „Pójdź za mną“ według obrz. Kość. St.-Kat. P.	„ 0 60
Konstytucja, czyli ustawy Kościoła Staro-Katolickiego	„ 1 —
Dziesięciolecie Kościoła Polskiego	„ 0 60
Mszał Polski dla Kapłanów (msze na wszystkie okresy roku)	„ 5—8
Rytuał polski według obrządku Kościoła Pol.	„ 2—4
Papież a Kościół (Kardynałowie i biskupi przeciw papiestwu)	„ 0 20
Roczniki „Polski Odrodzonej“ z r. 1932, 1933 i 1934 bez oprawy z przesyłką 5 zł., z oprawą zł. 6 50 (skarbica wiedzy o walce i rozwoju K. P.)	

NOWA EPOKA DUCHA NARODU

Pod takim tytułem wyszła w miesiącu lutym nowa książka

— *PIÓRA KS. ARCYB. WŁ. FARONA* —

**Książka godna nabycia i przeczytania, tak dla kapłanów
jak i świeckich.**

Do nabycia w księgarniach warszawskich i przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 18,
i w księgarni „Dom Książki“ Plac 3-ch Krzyży 8 — po cenie 1 zł.

Dla księży do nabycia w Kurji po cenie 80 gr. z wysyłką.

Wyszła już z druku b. ciekawa broszura p. t. **Powiedzmy ludziom
szczerą prawdę** cena 20 gr.

Szerzenie oświaty wśród ludu polskiego jest rzeczą konieczną!

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocznie 2 50 zł, kwartalnie 1 25

pojedynczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Redaktor odpow. Ks. Jarosław TYMCZYSZYN

Nakładem Wyd. „Pol Odr.“ w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu